

Nowa wojna w Europie zacznie się w Mołdawii?

25 sierpnia 2017

Czy Mołdawia chce odzyskać Naddniestrze siłą? Na razie zażądała wycofania rosyjskich wojsk, czuwających nad rozejmem.

Przedstawiciel Mołdawii w ONZ, Victor Moraru, skierował list do sekretariatu tej organizacji z propozycją omówienia na najbliższej, 72. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, problemu wycofania z kraju obcych wojsk. Od 1992 roku, kiedy miał tam miejsce konflikt zbrojny między świeżo powstałą niepodległą Mołdawią a miejscową ludnością, która w większości posługuje się językiem rosyjskim i nie chciała wiązać swojej przyszłości z Mołdawią, w regionie stacjonuje grupa rosyjskich wojsk. Ochroniają one strategiczne punkty, magazyny wojskowe w regionie i rozdzielają walczące strony.

Wadim Krasnosielski, prezydent Naddniestrza, niemal przez nikogo na świecie nieuznawanego państwa dał jednoznacznie do zrozumienia – to oznacza wojnę. „Pokój na naszej ziemi gwarantują siły pokojowe, przede wszystkim Federacji Rosyjskiej. I jeśli je wycofać, będzie wojna. Decyzja Sądu Konstytucyjnego Mołdawii ziemie te traktuje jako okupowane. A to znaczy, że można wobec nich użyć siły. Tyraspol (stolica Naddniestrza – przyp. red.) opowiada się z otrzymaniem sił pokojowych – to temat dla nas nie podlegający dyskusji. Nie można podejmować takich decyzji bez wysłuchania opinii społeczeństwa naddniestrzańskiego. Bez sił pokojowych będzie wojna. Kto chce wyprowadzić wojska, ten chce wojny” – powiedział w wywiadzie dla rosyjskiej gazety „Izwestia” Krasnosielski.

Decyzję swojego rządu krytycznie ocenił prorosyjski prezydent Mołdawii, Igor Dodon, który stwierdził, także w mediach społecznościowych, że to czysty chwyt PR i zaproponował

rządowi skupienie się na wypracowywaniu atmosfery zaufania między Kiszyniowem a Tyraspołem.

Niedawne wspólne manewry sił mołdawskich i amerykańskich budzą zaniepokojenie obserwatorów. Część z nich wyraża opinie, że jest to przygotowanie do siłowego rozwiązania problemu Naddniestrza.

Autorstwo: MW

Źródło: Strajk.eu